Rok IV. Nr. 97 (846) Wilno, Piątek 29 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Dnia 27-go kwietnia 1927 roku po krótkich cierpieniach zmarł

Ś. ✝ P.

LUCJAN ŁUKASZEWICZ

Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie.

Eksportacja zwłok z domu Nr. 37 przy ul. Ad. Mickiewicza w piątek dn. 29/IV o godz. 17-ej.

W sobotę o godz. 10 rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Jakóba, następnie pogrzeb na cmentarzu Rossa.

4238 O czem zawiadamia przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku

RODZINA.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO KOŁA ZRZESZENIA SĘDZIÓW i PROKURATORÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

zawiadamia Kolegów Zrzeszenia o bolesnej stracie swego członka

Ś. ✝ P.

LUCJANA ŁUKASZEWICZA

Sędziego Sądu Okręgowego, zm. 27 kwietnia 1927 roku.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Ad. Mickiewicza 37, m. 5 odbędzie się w piątek 29 kwietnia 1927 roku o godz. 5 po południu. Nazajutrz w sobotę o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

4237

Rozwiązanie Wileńskiej Rady Miejskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski podpisał w dniu wczorajszym rozporządzenie, rozwiązujące Radę Miejską m. Wilna na zasadzie art. 66 rozporządzenia komisarza generalnego Ziem Wschodnich z dnia 14 sierpnia 1919 r.

Równocześnie p. minister zarządził przeprowadzenie nowych wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie.

Termin wyborów ustali wojewoda wileński p. Raczkiewicz. Przewodniczącym głównego komitetu wyborczego ma zostać mianowany przez p. wojewodę wileńskiego adwokat Wincenty Łuczyński.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Wilnie nastąpiło na skutek lustracji gospodarki samorządowej miejskich władz w Wilnie, przeprowadzonej przez M. S. W. Lustracja ta wykazała szereg zaniedbań w dziedzinie urzędowania, w dziedzinie sanitarnej, polityki gospodarczej i t. d.

MOTYWY.

W związku z podpisaniem przez p. ministra spraw wewnętrznych dekretu o rozwiązaniu Rady Miejskiej m. Wilna, otrzymujemy ze źródła miarodajnego następujące informacje:

Kadencja obecnej Rady Miejskiej, wybranej w r. 1919, upłynęła, w myśl obowiązujących przepisów w roku 1922. Jednak w oczekiwaniu na ustawy samorządowe, które miał uchwalić Sejm, a na których zasadzie mogłyby być dokonane wybory, przedłużano tę kadencję prowizorycznie aż do chwili obecnej, wskutek czego Rada Miejska zamiast trzech lat funkcjonowała 7 i pół roku. Ponieważ nie należy oczekiwać odnośnych ustaw w czasie najbliższym, p. wojewoda wileński wystąpił z wnioskiem rozwiązania Rady Miejskiej m. Wilna, a to z następujących względów:

1) Wybory dokonane zostały w 1919 r. pod hasłem polityczno-państwowem. Dzięki unormowaniu się w ciągu następnych lat warunków politycznych, punkt ciężkości w pracach R. M. przesunął się na sprawy gospodarcze — i pod tem hasłem (należy mieć nadzieję) odbędą się nowe wybory.

2) Wskutek wytworzonej w ostatnich latach z przytoczonych wyżej względów prowizoryczności nie mogła obecna R. M. prowadzić planowej gospodarki samorządowej na dłuższą metę zarówno w dziedzinie rozbudowy, jak i innych prac, związanych z zaciąganiem pożyczek — nie mając pewności, czy jej egzystencja przedłuży się na tyle, by można było przystąpić do realizacji planów.

3) Zmiany, jakie zaszły w życiu miasta od czasu wyborów, między innemi znaczna poprawa stanu gospodarczego oraz znaczny, bo wyrażający się w wysokości około 60 proc. w porównaniu z r. 1919 przyrost ludności, której postulaty mają być uwzględnione, sprawiły, że obecnie inne zadania stoją przed R. M., niż te, które brane były pod uwagę w r. 1919.

Wreszcie zbyt długie przeciąganie czasokresu prac Rady spowodowało osłabienie intensywności jej działania, a co zatem idzie w wyniku pewne uchybienia w gospodarce miejskie. stwierdzone podczas ostatniej lustracji.

Urzędowego doniesienia o podpisaniu dekretu, rozwiązującego Radę Miejską p. Wojewoda dotąd nie otrzymał. Rozwiązanie Rady nastąpi z dniem przesłania przez pana wojewodę wileńskiego Związkowi Komunalnemu m. Wilna powołanego dekretu. Zarządzenie nowych wyborów nastąpi w ciągu trzech tygodni od tego dnia. W zastępstwie rozwiązanej Rady Miejskiej do czasu ukonstytuowania się nowej, funkcje jej, w myśl obowiązujących przepisów, pełnić będzie Magistrat m. Wilna z kompetencjami Rady Miejskiej, odpowiednio zmniejszonemi.

Przewodniczącym głównego Komitetu wyborczego mianowany został na wniosek p. wojewody p. mecenas Wincenty Łuczyński.

Dekret o rozwiązaniu Rady Miejskiej.

WARSZAWA, 28.IV (Pat.) Minister spraw wewnętrznych Składkowski podpisał zarządzenie o rozwiązaniu Rady Miejskiej miasta Wilna.

Wilno, 29 kwietnia.

Cała ludność wileńska, z wyjątkiem nielicznych jednostek, z prawdziwą ulgą przyjęła wiadomość o rozwiązaniu Rady Miejskiej. Z ust niemal wszystkich wyszło jedno wspólne westchnienie: *nareszcie.*

Dlaczego mamy dosyć, aż nadto dosyć tej Rady Miejskiej?

Dlaczego ta Rada Miejska schodzi z areny z opinją złego gospodarza?

Zła gospodarką Rady Miejskiej jest tak widoczną dla wszystkich, że należy już do pewników, które są prawdą tak oczywistą, że nie potrzeba szukać dowodów. Kronika miejska, podająca fakty zapadania się jezdni, kilkakrotnego przebrukowywania i przekładania chodników w tych samych miejscach, wiadomości o chronicznych nadużyciach, popełnianych w wydziale podatkowym, o skargach na porządki, panujące w przedsiębiorstwach miejskich, wreszcie fakt wyzyskania przez samorząd wileński wszystkich źródeł opodatkowania ludności i naciśnięcia maksymalnego śruby podatkowej jest odczuwany bezpośrednio lub pośrednio przez wszystkich, natomiast nie widać oszczędnego, planowego zużytkowania tych ośmiu miljonów złotych, które wpływają do kasy miejskiej według budżetu rocznego.

Źródłem wszystkich bolączek miejskich jest b. Rada Miejska i trzy jej kardynalne wady: *nieróbstwo, zarozumiałość i niedołęstwo.*

Nieróbstwo Rady przejawiało się w częstem opuszczaniu posiedzeń przez radnych, w stałem spóźnianiu się na posiedzenia Rady i komisyj miejskich i usunięcie się znacznej części radnych, zupełnie nie interesujących się sprawami miejskiemi, od wszelkiego udziału w komisjach.

Rezultatem nieuczęszczania radnych członków komisyj na posiedzenia komisyjne doprowadziły do tego, że *Komisja rewizyjna* musiała raz się rozwiązać, z powodu chronicznie powtarzającego się braku quorum i niedochodzenia posiedzeń tej komisji do skutku.

Nieróbstwo radnych doprowadziło do takiego *curiosum,* że z braku osób pracujących w komisjach, prezes Komisji technicznej był równocześnie prezesem Komisji rewizyjnej i przeprowadzał następnie rewizję owoców swojej Komisji technicznej i Magistratu współpracy.

Nie wiem jak się porozumiewali pomiędzy sobą dwaj prezesi w jednej osobie tej samej komisji—może prowadzili na piśmie korespondencję urzędową.

Nieróbstwo *Komisji sanitarnej* doprowadziło do zupełnego zamarcia wszelkiej działalności tej Komisji jeszcze przed dwoma zgórą laty.

Nieróbstwo *Komisji regulaminowej* przejawiło się w jej zupełnej niezdolności do pracy; Komisja ta po 7-u latach swojej egzystencji zdobyła się na opracowanie projektu regulaminu posiedzeń Rady Miejskiej, nieprzyjętego przez Radę, tak, że przez cały okres od 1919 r. aż do swego rozwiązania w r. 1927 Rada Miejska, Komisje miejskie i Magistrat nie znały w swoich metodach pracy żadnych regulaminów.

Druga wada Rady Miejskiej, *zarozumiałość* była wspólną cechą Rady i Magistratu.

Członkowie Magistratu i Rady Miejskiej uważali sami siebie za specjalistów we wszystkich sprawach związanych z gospodarką miejską. Przy tak dobrem o sobie mniemaniu nie chcieli zapraszać na posiedzenia komisyj z głosem doradczym rzeczoznawców, czego niżej podpisany, często się domagał, bezskutecznie jednak. Komisja techniczna, kiedy w swoich bezplanowych i niefachowych zakupach różnych maszyn, potrzebnych dla rozszerzenia elektrowni, stała się pośmiewiskiem Stowarzyszenia Techników, została zmuszoną przez władze nadzorcze do opracowania planu rozbudowy elektrowni przy współudziale rzeczoznawców, do których rad jednak nie zawsze umiała się zastosować.

Prezes komisji technicznej lekarz dr. Dembowski był, na wniosek komisji technicznej, za zgodą Magistratu i Rady Miejskiej, delegowany zagranicę w misji technicznej — zaopinjowania, czy zamiast tramwajów elektrycznych nie byłyby lepsze. Piegutki, które p. Piegutkowski, za zgodą komisji technicznej, zaczął już wprowadzać w Wilnie. Impreza ta kosztowała Wilno sporo grosza i była przedsiębiorstwem deficytowem, źródłem jeszcze jednej kompromitacji rozwiązanej obecnie Rady Miejskiej.

Rada Miejska uważała, że komisja techniczna może nie zapraszać specjalistów - rzeczoznawców na posiedzenia, poświęcone sprawom rozbudowy elektrowni, bo ma w swoim gronie inżynierów mechaników, chemików i innych branż. Radni nasi nie chcieli zdawać sobie sprawy w specjalizacji jaka się rozwinęła w branży technicznej i każdego inżyniera, o ile tylko był radnym, a nawet pół i ćwierć inżynierów np. doktorów medycyny, mających przypadkowo parę semestrów przesłuchanych przed 30 laty na technice uważające za specjalistów, odpowiednich nawet do kierowania pracami komisji technicznej. Oczywiście nie było żadnego kierownictwa pracami, których nie było, bo nie było nawet planu prac, a tylko łatanina i załatwianie od wypadku do wypadku bieżących kawałków.

Zarozumiałość, ignorująca własny brak kompetencyj i pochodzące stąd niezrozumienie potrzeby zapraszania rzeczoznawców dla wysłuchania ich opinji, przejawiała się również w działalności *komisji gospodarczej,* której przewodniczył mec. Engiel.

Miasto, jak wiadomo, posiada kilka folwarków, oddawanych w dzierżawę rolnikom i 360 hektarów lasów, zarządzanych przez miasto. Ani przewodniczący komisji gospodarczej, ani jej członkowie, z wyjątkiem p. Bronisława Umiastowskiego, który od kilkudziesięciu lat nie mieszka na wsi, oddają w dzierżawę folwarki i decydują, który z dzierżawców ma lepszy i korzystniejszy dla właścicieli folwarków plan gospodarczy, mogący podnieść kulturę rolną. Rezultatem dobrego mniemania o sobie Magistratu i miejskiej komisji gospodarczej folwarki miejskie są stale rujnowane przez dzierżawców, zaś lasy miejskie dają deficyty.

Mogę się zgodzić, że nietylko zarozumiałość, ale i system protekcyjny często wpływa na niesłuchanie opinji rzeczoznawców i na oddanie folwarku jakiegoś w nieodpowiednie ręce, np. folwarku Leoniszek, najpierw Lidze Św. Kazimierza, a następnie Kołu Polek, instytucjom protegowanym przez sfery kierownicze Magistratu, ze szkodą dla miasta.

Z nieróbstwa i zarozumiałości Rady Miejskiej pochodzi i z nimi się kojarzy trzecia cecha tej Rady, jej *niedołęstwo.*

Plenarne posiedzenia Rady Miejskiej są jaskrawym obrazem jej niedołęstwa.

Z reguły radni nie otrzymują referatów, przeznaczonych na porządek dzienny danego posiedzenia, lecz muszą je wysłuchiwać, odczytywane przez sekretarza z prezydjum.

Takie słuchanie bez odpowiedniego przygotowania usposabia radnych do drzemki i chęci jaknajprędszego załatwienia się bez dyskusji ze sprawami, postawionemi na porządek dzienny, aby prędzej powrócić do domu. Ten nastrój radnych odczuwa p. prezydent, przewodniczący, radni i dlatego głosowanie odbywa się na wniosek prezydenta przez podniesienie rąk tych co głosują przeciw. Żeby głosować przeciw trzeba znać sprawę, dlatego zwykle ogromna większość nigdy nie głosuje, nie chcąc, czy leniąc się podnosić rękę do góry.

Tylko w tych wypadkach, gdy prezydent chce, aby wniosek upadł proponuje głosowanie przez podniesienie rąk tych, co są za wnioskiem! Jest to sposób wypróbowany, oparty na znajomości psychologji radnych z Rady najniedołężniejszej, jaka kiedykolwiek była w Wilnie.

W końcu jeszcze jedna uwaga o Radzie Miejskiej i radnych.

Pomiędzy członkami rozwiązanej Rady Miejskiej byli nietylko niedołęgi, ale nawet nieemerytowani czynni działacze społeczni, pracujący w innych ciałach zbiorowych zupełnie inaczej. Ale nawet i ci ludzie przez przebywanie w ciągu 7½ lat w zatęchłej atmosferze wileńskiej Rady Miejskiej, zachorowali w niej na śpiączkę.

Uważam, że przy obecnych wyborach trzeba jaknajskrupulatniej przesiewać całą listę dawnych radnych, aby do nowej Rady nie wnieść mikrobów tej fatalnej choroby.

Dodam jeszcze tylko tyle: do trzech wad Rady Miejskiej — nieróbstwa, zarozumiałości i niedołęstwa trzeba postawić jeszcze jeden zarzut tym, co widzieli złe strony gospodarki miejskiej i nie dość energicznie protestowali—brak odwagi cywilnej.

Wacław Gizbert-Studnicki.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym znalazło się kilka błędów zecerskich, z których najważniejsze prostujemy. Winno być „w szpalcie 1-ej ustęp 2 od końca: „Ma nadewszystko prawo do tego sam zmarły pisarz którego zasługi dziś *ulegają* zapomnieniu".

W szpalcie 2-ej ustęp 4-ty od końca „Niech nikt nie mówi, że tylko wielkości t. zw. konkretne, mierzone miarą codziennego życia, decydują o naszej *przyszłości*".

Życie żydowskie.

Nastrój przedwyborczy.

Na łamach prasy wileńskiej coraz częściej udziela się miejsca rozmaitym przewidywaniom na temat nadchodzącej akcji wyborczej. Nastrój ten udzielił się również prasie żydowskiej.

Jak donosi „*Wilner Tog*", wśród miejscowych ugrupowań żydowskich rozpoczęły się narady, dotyczące nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej.

Wysuwane są trzy koncepcje. Jedni wysuwają hasło „jedności żydowskiej", uważając, że ludność żydowska wtedy tylko otrzyma w przyszłej Radzie Miejskiej taką ilość radnych, jaka odpowiadałaby ilości Żydów w Wilnie, jeżeli wszystkie ugrupowania żydowskie połączą się i wystawią jedną tylko listę wyborczą — „Żydowski blok narodowy". Koncepcję tę propagują sjoniści, motywując swe stanowisko koniecznością przeciwstawienia się jednolitemu frontowi antysemitów.

Inni zaś uważają, że wspomniany powyżej blok trudno będzie utworzyć ze względu na wielką ilość żydowskich ugrupowań i kierunków politycznych, które wezmą udział w nadchodzącej akcji wyborczej. Wysuwają oni przeto koncepcję bloku gospodarczego. Należy dodać, że walka pomiędzy różnemi żydowskiemi ugrupowaniami politycznemi nosi już nie od dzisiaj tak ostry charakter, że wydaje się być słusznym sceptyczny pogląd na możność utworzenia bloku ugrupowań żydowskich na płaszczyźnie politycznej. Blok gospodarczy ma zwolenników wśród przedstawicieli kupiectwa i rzemieślników.

Inni wreszcie, odrzucając koncepcję „jedności narodowej", którą uważają za obłudny manewr sjonistów, mający na celu uratowanie ich upadających wpływów, wypowiadają się również przeciwko blokowi gospodarczemu, twierdząc, że blok taki nie potrafi obudzić aktywności wyborcy żydowskiego. Uważają oni, że jeżeli poszczególne ugrupowania wyborcze, z różnych założeń wychodząc i broniąc interesów poszczególnych grup, przystąpią do wyborów z hasłami politycznemi, żydowsko narodowemi, to ilość wyborców żydowskich, biorących udział w wyborach, będzie znacznie większa, a przez to i ilość wybranych radnych żydowskich, mimo rozbicia głosów na poszczególne listy, powiększy się. Pogląd ten ma najwięcej zwolenników wśród ludowców-demokratów, oraz wśród żydowskich ugrupowań robotniczych.

Godzi się zaznaczyć, że przeciwnicy bloku gospodarczego znajdują się również wśród tych, którzy propagują hasło „jedności żydowskiej" w obronie przed antysemityzmem.

Wszystkie omawiane koncepcje znajdują się jednak jeszcze w stanie płynnym i nic stanowczego nie da się w tej chwili powiedzieć o tem, która z nich weźmie górę. Jedno zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, a mianowicie, że nadchodząca kampanja wyborcza będzie wśród Żydów niemniej gorąca, niż wśród Polaków. (Scr)

Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P.

WARSZAWA. 28. IV. (Pat). W wydanym w dniu dzisiejszym Nr. 6 Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P. znajduje się okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. do kuratorjów okręgów szkolnych w sprawie języków napisów, ogłoszeń, obrad, oraz książek i aktów szkolnych w szkołach i ochronkach państwowych, publicznych szkołach powszechnych oraz w szkołach i ochronkach prywatnych.

Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego.

Krakowski komitet sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego wypowiedział się za datą 25 czerwca, jako najodpowiedniejszym terminem uroczystości w Krakowie. Program pochodu żałobnego z dworca na Wawel projektuje się w sposób następujący: Wagon ze zwłokami wieszcza zatrzyma się na wiadukcie kolejowym przy ul. Lubicz, skąd trumna zostanie spuszczona na jezdnię. Po sprowadzeniu trumny na dół, zostanie ona ustawiona na wysokim rydwanie, poczem pochód żałobny ruszy ulicami: Lubicz, Basztową, Sławkowską i Rynkiem wzdłuż linji A—B.

Koło odwachu na Rynku Głównym wojsko odda honory, poczem pochód ruszy ulicami św. Anny i Straszewskiego, obejdzie Wawel i od strony kościoła Bernardynów wejdzie na wzgórze zamkowe. W bazylice metropolitalnej nastąpi przyjęcie trumny przez duchowieństwo, poczem zostaną wygłoszone przemówienia i odprawione modły żałobne.

Kto żyje z rodziny Słowackiego.

Ostatnią, która nosiła nazwisko Słowackich, była córka Władysława Słowackiego, Julja. Jej ojciec był stryjecznym bratem poety. Brat Julji, Wacław Słowacki, zginął w powstaniu 1863 r. Jej matka, Aleksandra i ona, później za mężem Klemensowa Farensbach-Faszowiczowa, pochowane są w Cudnowie na Wołyniu. Obecnie żyją dzieci Julji ze Słowackich Farensbach-Faszowiczowej: najstarszy Kazimierz, były ziemianin z Wołynia, dzisiaj rozbitek kresowy—na Pomorzu; Jan Edward — zagranicą; Stanisław—nadleśniczy państwowy w Dawidgródku i inżynierowa Jadwiga Skrzyszewska—w Warszawie. Są oni bezdzietni, z wyjątkiem Kazimierza Farensbach-Faszowicza, który ma córkę Wandę i syna Juljusza, urodzonego w setną rocznicę urodzin Słowackiego. Obecnie jest on w V kl. w szkole Lorenza w Warszawie.

Matka Wieszcza Juljusza, p. Becu, testamentem przekazała wszystkie pamiątki po Juljuszu oraz meble rodzinie Władysława i to była jedyna spuścizna, z której rękopisy i listy były oddane do Bibljoteki Ossolińskich, kilka pamiątek dołączono do zbiorów Leopolda Meyeta w Warszawie, a kilka zaledwie drobiazgów z pogromu bolszewickiego ocalało, zaś mahonie matki Juljusza tam zginęły.

Ostatnia ze Słowackich, Julja, po powstaniu 63 r., podążyła za mężem na wygnanie i tam się pierwszy syn Kazimierz urodził, później wróciła na Wołyń, a dopiero po dziesięciu latach na skutek amnestji wrócił z Syberji mąż jej, Klemens. Tradycja wielkiego Juljusza i nastroje popowstaniowe w rodzinie tej wytwarzały specjalną atmosferę uduchowioną i patrjotyczną, co pozwoliło przetrwać wszystkie nieszczęścia, jakich doznała ta rodzina w czasach bolszewizmu, który przyniósł jej kompletną ruinę materjalną.

Dyktatura triumwiratu w Litwie.

Kto zwycięży?

RYGA, 27 IV. (Ate). „Rigasche Rundschau" donosi z Kowna na podstawie informacyj z kół miarodajnych, że ministrowie, należący do partji chrz. demokratycznej, którzy od kilku dni pełnili swe funkcje prowizorycznie, obecnie ustąpili z gabinetu definitywnie.

Według pogłosek faktycznie rząd sprawuje triumwirat, złożony z premjera Waldemarasa, przywódcy tautingowców Tubeljusa oraz ministra wojny Merkisa.

Triumwirat posiada nietylko władzę wykonawczą, ale i ustawodawczą.

Organ półurzędowy „Lietuva" zamieszcza charakterystyczny artykuł, który twierdzi, że w chwili obecnej toczy się na Litwie walka pomiędzy rządem a parlamentem. Zdaniem pisma, walka ta zakończy się zwycięstwem rządu, który w przeciwieństwie do parlamentu dba nie o interesy partyjne poszczególnych grup politycznych, lecz całego narodu.

Odwołanie posła sowieckiego w Litwie p. Aleksandrowskiego.

KOWNO. 28. IV. (tel. wł.) „Lietuvis" podaje, iż poseł Rosji sowieckiej w Kownie p. Aleksandrowski zostaje odwołany. Rząd sowiecki zapytywał, czy Litwa zgodzi się na przyjęcie nowego posła, który ma zastąpić p. Aleksandrowskiego Kandydatem na to stanowisko jest p. Arosow, który uprzednio był kierownikiem biura prasowego w Paryżu, a w ostatnich czasach pierwszym sekretarzem poselstwa sowieckiego w Stokholmie.

Chrz. demokraci wycofują się z rządu.

KOWNO. 28. IV. (tel. wł.) Organ partji rządzącej narodowców podaje, iż w poniedziałek 25 kwietnia po południu u Prezydenta Państwa odbyło się posiedzenie gabinetu ministrów. Na posiedzeniu poruszono między in. kwestję, czy mają być wybory do Sejmu, czy też referendum narodowe. W kwestji tej powinni byli wypowiedzieć się wszyscy ministrowie. Wszyscy wypowiedzieli się za referendum narodowem. Jedynie ministrowie Oświaty i Skarbu wypowiedzieli się za wyborami do Sejmu.

„Ponieważ gabinet ministrów powinien być jednomyślny, dodaje „Lietuvis", więc po podobnem oświadczeniu należy wątpić czy ministrowie Oświaty i Skarbu będą pozostawać w gabinecie".

W ub. sobotę minister Komunikacji Jankiewiczus złożył podanie o dymisję.

Nad Bałtykiem.

Rokowania łotewsko-sowieckie.

RYGA. 27. IV. (ATE). „Jaunakas Zinios" zamieszcza wywiad z przewodniczącym delegacji łotewskiej do rokowań z Rosją.

Delegacja wyjeżdża dnia 1 maja.

„Bilnani" zapatruje się bardzo optymistycznie na przebieg rokowań. Wprawdzie ulgi celne, jakich domaga się Rosja, zmniejszą dochody Łotwy o 2 mil. łatów, ale zdaniem „Bilnani" Rosja sowiecka będzie musiała skondensować te straty przez zwiększenie swoich zamówień na Łotwie.

Polsko-łotewska izba handlowa w Rydze.

RYGA. 27. IV. (ATE). „Brihva Seme" donosi, że z inicjatywy poselstwa polskiego organizuje się polsko-łotewska izba handlowa w Rydze.

Zniesienie wiz między Łotwą a Estonją.

TALLIN. 27. IV. (ATE.). W związku z pobytem ministra spraw zagranicznych Ackela w Helsingforsie prasa dowiaduje się, że projektowane jest zniesienie wiz pomiędzy Łotwą a Estonją od czerwca r. b.

Kwestja delegata do Rady Ligi Narodów dla jednego z państw bałtyckich będzie rozpatrywana na jesieni r. b.

Rząd estoński uważa, że państwa bałtyckie powinny być kolejno reprezentowane w Radzie Ligi Narodów.

Jugosłowiańsko-węgierski pakt przyjaźni?

BUDAPESZT, 28.IV. (Pat). „Pester Lloyd" donosi, iż prasa białogrodzka żywo omawia możliwość zawarcia jugosłowiańsko-węgierskiego paktu przyjaźni.

Jugosławja a włosko-bułgarski pakt przyjaźni.

BIAŁOGROD, 28.IV. (Pat). „Politika" donosi, że Jugosławja zaproponowała Turcji wspólne postępowanie na wypadek dojścia do skutku włosko-bułgarskiego paktu przyjaźni.

Zarząd Centraln. Komitetu Wykonawczego Z.S.S.R.

MOSKWA, 28.IV. (Pat). Centralny Komitet Wykonawczy wybrał do zarządu 27 członków komitetu, w tej liczbie 6 przewodniczących między innemi Kalinina.

Pozatem komitet zatwierdził skład rady komisarzy ludowych z przewodniczącym Rykowym, Cziczerinem — jako komisarzem spraw zagranicznych, Woroszyłowem — wojny i Briuchanowem — finansów.

„Rzeczpospolita" organem duchowieństwa.

Informujemy się, iż w krótkim czasie dziennik warszawski „Rzeczpospolita", dotychczasowy organ p. Korfantego, ma przestać być wyrazicielem stronnictwa Ch.-dem., a stać się pismem ogólno-katolickiem, finansowanem przez duchowieństwo.

Zarazem informujemy się, iż organ Kurji Arcybiskupiej w Warszawie „Polak-Katolik" został wydzierżawiony na lat 25 zakonowi Pallatynów, który ma swą siedzibę w Wadowicach.

Instytut eksportowy

Ministerstwo przemysłu i Handlu przygotowało projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia przy tym ministerstwie Państwowego Instytutu Eksportowego.

Zadaniem tego instytutu będzie: 1) badanie możliwości i warunków eksportu dla poszczególnych produktów polskich i udzielanie odnośnych informacyj sferom zainteresowanym; 2) inicjowanie i ulepszanie eksportu oraz współdziałanie w tworzeniu organizacyj eksportowych; 3) podejmowanie inicjatywy i współdziałanie w sprawie standaryzacji artykułów eksportowych oraz w zakładaniu urządzeń pomocniczych dla eksportu; 4) branie udziału w opracowaniu projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących handlu zagranicznego; 5) wykonywanie na zlecenie ministerstwa przemysłu i handlu wszelkich innych czynności, związanych z handlem zagranicznym.

Na czele Instytutu ma stanąć dyrektor, mianowany przez min. przemysłu i handlu. Organem opinjodawczym będzie rada, składająca się z 15 członków, z których 6-ciu powołuje min. przem i handlu z pośród kupców, przemysłowców, rolników i finansistów, 9-ciu zaś delegują organizacje społeczno-gospodarcze.

Ponadto ministrowie przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych, rolnictwa i komunikacji delegują do rady z głosem doradczym po jednym przedstawicielu.

Centralna szkoła policyjna w Wilnie

Przybył wczoraj do Wilna inspektor Głównej Komendy Policji Państwowej p. Wróblewski celem uczestniczenia w zakończeniu prac komisji egzaminacyjnej przy egzaminach w szkole przodowników. Do egzaminu, który trwał trzy dni zgłosiło się 60 kandydatów. Większość z nich zdała egzamin z dobrym postępem.

Pobyt p. inspektora Wróblewskiego w Wilnie jest również w związku z ostatecznem załatwieniem sprawy wyszukania w naszym mieście lokalu na pomieszczenie przyszłej centralnej szkoły policji państwowej. Zakres działania tej szkoły obejmie kilka województw. Otwarcie centralnej szkoły projektowane jest na jesień b. r. Sprawa otwarcia szkoły jest również ściśle zależną od działalności nowootwartego w Warszawie kursu instruktorów policji państwowej.

Centralna szkoła w Wilnie obliczona będzie mniejwięcej na pięć kompanij policji (300 policjantów) z 200 oficerami.

Wiadomość o otwarciu centralnej szkoły policyjnej w Wilnie odbije się głośnem echem w naszem społeczeństwie, gdyż dzięki jej założeniu Wilno będzie miało u siebie w przyszłości kilka kompanij policjantów, rekrutujących się z szeregów wysłużonych podoficerów wojskowych, oraz sztab-oficerów policji i instruktorów. Przyczyni się to w wysokim stopniu do ożywienia naszego miasta. Wiadomość powitana będzie tem więcej z uznaniem, iż szkoły policyjne stoją zazwyczaj zupełnie na wysokości zadania.

Ślub syna Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Onegdaj o godz. 11 przed południem odbył się w Kapliczce Zamkowej w bliskiem gronie rodziny, ślub syna Pana Prezydenta inż. Franciszka Mościckiego z p. Marjanną Pawłowiczówną.

Zaprzeczenie

WARSZAWA, (Pat). Wiadomość, która ukazała się w prasie o wyjeździe Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorze na polowanie nie jest zgodna z prawdą. Żaden wyjazd tego rodzaju w czasie najbliższym nie jest przewidziany.

1 Maja.

Wileński Komitet Okręgowy P P. S., Komisja Okręgowa Związków Zawodowych i Tow. Uniwers. Robotniczego zwołują wszystkich swoich członków **na zbiórkę** na niedzielę 1-go maja b. r. na godzinę 10 m. 30 rano (przybycie na Kijowską 19 do lokalu Z.Z.K.) poczem nastąpi w pochodzie przeniesienie sztandarów do Sali Miejskiej, przy ul. Ostrobramskiej 5.

W Sali Miejskiej odbędzie się **Akademja 1-szo majowa.**

Przemawiać będą: pp. poseł St. Pławski, Witold Czyż, Marceli Dietrich i Franciszek Stążowski; — w dziale artystycznym przyjmują udział artyści: Wanda Hendrychówna (śpiew), Jadwiga Hryniewiecka (taniec), Jerzy Bujański (deklam.), Dobiesław Damięcki (deklam.), Adam Ludwig (śpiew), Eugenjusz Olszewski (śpiew) i Jerzy Zawieyski (dekl.)

Podczas pochodu i akademji przygrywać będzie własna robotnicza orkiestra. Po Akademji sztandary zostaną uroczyście przeniesione do lokalu przy ul. Kijowskiej 19, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

Wieczorem o godz. 8 mej w teatrze „Reduta" na W. Pohulance uroczyste przedstawienie teatralne — poprzedzone słowem wstępnem prof. M. Limanowskiego. Odegrany będzie „Cyd". Bilety w cenie od 15 groszy do 2-ch zł. nabywać można w lokalu przy ul. Kijowskiej 19, zaś w dzień przedstawienia od 5 pp. w kasie teatru.

W dniu 1-go maja będzie przeprowadzona zbiórka na oświatę robotniczą T. U. R.

Związek Młodzieży T. U. R. o godz. 10 wieczorem w lokalu przy ul. Kijowskiej 19 daje przedstawienie, połączone z pokazem sportowym i zabawą taneczną.

IX Środa Literacka

Na ostatniej Środzie liczne grono członków Związku Literatów i gości wysłuchało niezmiernie żywego i barwnego referatu p. Heleny Romer-Ochenkowskiej o Wiktorze Hugo. Szczególnie ciekawe były przeczytane przez prelegentkę fragmenty płomiennych przemówień wielkiego poety w obronie Polski, z okazji rzezi galicyjskiej i powstania styczniowego.

Omawiano pozatem sprawy aktualne, jak obchód jubileuszu Marji Rodziewiczówny, przyjazd Chestertona do Wilna w końcu czerwca, odczyty członków Związku w Ogniskach kolejowych na prowincji i najbliższą Środę Literacką, która dnia 4 maja odbędzie się poraz pierwszy publicznie, aby szerszej publiczności udostępnić te tak miłe i interesujące zebrania.

Będzie to oryginalny wieczór poetów i muzyków miejscowych, a swoistą sensację stanowi ta okoliczność, że autorzy sami recytować będą swoje najnowsze utwory. Dochód pójdzie na cele oświatowe P. Macierzy Szkolnej. W kołach inteligencji ciekawy ten wieczór wzbudził wielkie zainteresowanie.

(zw.)

D. BOCHAN.

Bezideowość Polski współczesnej.

(Dokończenie).

Umilkły działa wojny wszechświatowej i oto: Rosja w ruinach, Polska odzyskała wolność, Czechy też... Jaka idea obecnie przyświeca Rosji? Walka z bolszewizmem—taka sama zażarta, jaką była z nienawistnym regimem caratu. Kto czytał ostatnie utwory literatury *sowieckiej*, nie emigranckiej—ten w cudownych opowiadaniach i powieściach Pantelejmona Romanowa albo Zoszczenki i in. znajdzie niemniej potężne uderzenia po bolszewizmie, jak w pracach Bielińskiego, Hekena, Czernyszewskiego, Michajłowskiego, Plechanowa i in. po caracie... Życie przerasta programy i plany; w rzeczywistości—żadnego bolszewizmu albo socjalizmu w Rosji teraźniejszej niema ani śladu. Jest dyktatura skrajnej lewicy i głośna frazeologja... socjalizmu.

A teraz—jakaż idea przyświeca Polsce współczesnej? Marzenia całego szeregu pokoleń urzeczywistniły się. „Przedświt" Krasińskiego przekształcił się w cudowny, światły dzień... *Cham* Wyspiańskiego już odzyskał swój złoty róg... Już malwersacyj i różnych nadużyć dokonują nie zaborcy, ale własni urzędnicy... Już o pożyczkach zagranicą starają się ministrowie nie rządu zaborczego, lecz swego.. A idea? Jaka idea? Jeszcze można było zrozumieć ostatnie tony poezji „Młodej Polski", zapoczątkowanej przez Przybyszewskiego i Wyspiańskiego, który go zupełnie zaszachował, w postaci licznych utworów poetów-legionistów i piłsudczyków: oni walczyli, z bronią w ręku, z tym ogniem w sercu, który pałał w piersi Mieczysława Romanowskiego w czasie śmiertelnej dla niego potyczki... Ale to było już dawno... całych 7 lat temu... Już nikt z poetów-legjonistów nie będzie mógł ze sztucznym zapałem, po cudzie nad Wisłą, krzyczeć: „bij-zabij!.." Przeminęło... A idea?

Okazało się, że jej nie było.

W takiej oto chwili, jak uderzenie pioruna, padło na Polskę „Przedwiośnie" Stefana Żeromskiego. Wielki pisarz dobitnie, jasno, prosto, strasznie powiedział tym utworem: „Idei nie mamy... nie mamy... Nam na gwałt trzeba idei! Albo idea—albo to, co zrobił młody Baryka—bolszewizm!"

Dlatego utwór ten do głębi poruszył wszystkie serca polskie, tak zaniepokoił opinję publiczną!.. Jedni chcieli widzieć w ostatnim wielkim utworze znakomitego pisarza coś w rodzaju propagandy na rzecz bolszewizmu, inni zarzucali mu brak wiary, przypominali, że on—nie katolik i t. d... A w istocie rzeczy Żeromski pierwszy nauczył nas *widzieć* to, co wszyscy widzieli pierwiej, ale jakoś tego sobie nie uświadamiali. Pośrednio, w budowie szklanych domów Baryki-ojca, wielki pisarz chciał dać narodowi pewne wskazówki, pouczyć go, że romantyzm i patrjotyzm—dobre są rzeczy, ale trzeba tworzyć podstawy bytu narodowego i mocarstwowego; trudno zaiste marzyć o zdobyciu rynków dalekowschodnich albo o elektryfikacji kraju, kiedy wszędzie panuje drożyzna, kiedy podatki gnębią i przemysł, i handel, i rolnictwo... Zkolei, zdawałoby się, bez żadnego związku, to samo powiedział drugi pisarz—młody, nie z taką powagą, ale też jasno i dobitnie:

J. N. Miller: Polsce teraz trzeba czegoś wyższego i lepszego od tych ideałów, co przyświecały Tadeuszom, Zosiom, Telimenom, Soplicom i braci szlachcie w początku XIX st.

Ale czego? Gdzie ten ideał?

Niema go—przynajmniej w literaturze i sztuce niema wskaźników, żeby twórcom współczesnym przyświecało coś wyższego, lepszego—ku czemu naród cały powinien iść, a oni, przodownicy i bojownicy idei, jak dziadowie ich za Mickiewicza-Towańskiego, mają prowadzić go.

Stąd skrajna, zastraszająca jałowość współczesnej literatury polskiej! Premjowana „Pieśń o Ojczyźnie" Makuszyńskiego byłaby bezmiernie cenniejszym utworem... 30—40 lat wstecz, jeszcze przed „Panem Balcerem"... Niezliczone opowiadania, powieści — o tem, jak było źle za czasów zaborców, nie trafiają dziś do dusz i serc czytelników, bo właśnie wtedy nie były do pomyślenia ani takie podatki, ani taka drożyzna... Opowiadania i pieśni o tem, jak my biliśmy bolszewików — to teraz coś w rodzaju księgi wierszy Aurelego Urbańskiego „Macież", po wzniosłych „Skargach Jeremiego"... Pisać i śpiewać to, co pisali i śpiewali już nie Słowaccy albo Mickiewicze,—nawet Syrokomle albo Ujejscy, trzeba albo ładniej, albo—zupełnie nie śpiewać.

I—cicho jest.

Niema genjuszu, któryby wskazał ideę, odkrył nowe drogi, nowe kierunki...

W literaturze i sztuce to samo, co w polityce...

Bezideowość..

Życie gospodarcze.

Prawda o repartycji pożyczek siewnych.

W związku z ukazaniem się w jednym z dzienników wzmianki o rzekomo niesprawiedliwym, na terenie województwa wileńskiego, udzielaniu kredytów siewnych drobnym rolnikom — zwróciliśmy się o wyjaśnienie do miarodajnych, prowadzących akcję rozprowadzenia kredytu siewnego, czynników, w których oświetleniu, jak się okazuje, sprawa udzielania kredytów przedstawia się następująco:

Kredyt siewny przyznany w roku bieżącym dla drobnych rolników Wileńszczyzny wynosił łącznie 1200 tysięcy złotych. Licząc przeciętną pożyczkę na 75 złotych, (przy maximum 100 i minimum 50 zł.) przypuszczać należało, że liczba pożyczkobiorców wyniesie około 16000.

Rozprowadzenie wymienionego kredytu przy tej ilości pożyczkobiorców możliwem było wyłącznie przez miejscowe, do tego dostosowane instytucje, a więc instytucje drobnego kredytu, jak Kasy Stefczyka i Banki Ludowe. O porozumieniu się z akcji urzędom administracyjnym (gminom) nie mogło być mowy, gdyż te nie posiadają potrzebnego aparatu buchalteryjne go, ani też nie są przystosowane do wykonywania operacyj o charakterze bankowym, jaki ma udzielanie pożyczek, ich oprocentowanie i następnie ściąganie.

Należało jednak liczyć się z tem, że instytucje drobnego kredytu statutowo oraz zgodnie z ustawą o współdzielniach (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 111, poz. 733 ex 1920) uprawnione są do udzielania pożyczek wyłącznie swym członkom. Stąd powstawał mus i konieczność dla ubiegających się o pożyczkę zapisywania się na członka Kasy czy Banku. Dążąc jednak do największego zabezpieczenia interesów pożyczkobiorców, Wojewódzki Komitet Pomocy Rolnej — (w skład którego, nawiasem mówiąc, wchodzą przedstawiciele organizacyj zrzeszających drobną własność jak Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych i Wojewódzki Związek Osadników Wojskowych), — w porozumieniu z przedstawicielami instytucyj drobnego kredytu postanowił, że płacony przez pożyczkobiorców udział nie może przekraczać 10 proc. pożyczki maksimalnej, względnie jedną czwartą raty udziału, wynoszącej najwyżej 6,25 zł., dla pożyczek mniejszych.

Procentowe obciążenie długu dla pożyczkobiorcy wynosi 5,5% rocznie.

Przy pożyczce maksimalnej — 100 zł., potrącenie wynosi: 10 zł. na udział, 2 zł. wpisowe, oprocentowanie długu 5,50 zł., książeczka i blankiet około 50 gr., — czyli najwyżej 18 zł. Ponieważ udział jest zwrotny po spłaceniu pożyczki, właściwe obciążenie pożyczkobiorcy wynosi najwyżej 8 zł. czyli 8 proc. w stosunku rocznym.

Przy pożyczce minimalnej — 50 zł., potrącenie wynosi: 6,25 zł. na udział, 2 zł. wpisowe, oprocentowanie długu 2,75 zł., książeczka i blankiet około 50 gr., — czyli najwyżej 11,50 zł. Po potrąceniu zwrotnego udziału właściwe obciążenie pożyczkobiorcy wynosi 5,25 zł., czyli najwyżej 10,5 proc.

Z powyższego wynika, że wzmianka o potrącaniu 30 — 40 zł. od pożyczki 100 złotowej całkowicie rozmija się z prawdą. Również niesłusznem jest twierdzenie, jakoby instytucje drobnego kredytu pobierały stempel od podań o pożyczkę.

Nadmienić jeszcze należy, że rolnicy, którzy zaciągając pożyczkę siewną stali się członkami odnośnej instytucji drobnego kredytu, mają prawo do otrzymania pożyczki również z funduszu obrotowego tej instytucji. Jak wykazała praktyka z prawa tego rolnicy korzystają bardzo licznie.

KRONIKA KRAJOWA.

Nieporządki w Chinach powodują straty przemysłowców białostockich.

Od dłuższego czasu poważniejsze białostockie fabryki sukna wysyłały do Chin duże transporty sukna i koców. Popyt na koce białostockie był w Chinach dość znaczny, to też duże fabryki białostockie nawet otworzyły w Charbinie swe składy fabryczne. Obecnie, wskutek toczącej się w Chinach wojny domowej sytuacja poważnie się pogorszyła. Jak donoszą z Charbina, w związku ze spadkiem waluty chińskiej, większe tranzakcje na towary fabryk białostockich, wogóle nie są dokonywane. Pozatem obecnie w pobliżu Charbina została uruchomiona większa chińska fabryka włókiennicza, konkurująca z białostockiemi fabrykami, które — wskutek zaniechania inwestycji — nie są zdolne do konkurencji. Jak mówią w sferach przemysłowo-handlowych białostockich, w czasie krwawych grabieży żółtych żołnierzy w Szanghaju zostały rozkradzione towary jednej z największych firm białostockich (Gubiński). Firma Gubiński, jak twierdzą poinformowani, poniosła straty ponad 10.000 dolarów.

Nowy gatunek tytuniu.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego wypuściła na próbę do sprzedaży nowy gatunek aromatycznego tytuniu p. n. „Specjalny fajkowy".

Tytuń ten jest aromatyzowany na wzór wyrobów zagranicznych. Partja próbna jest niewielka, a wyrób będzie sprzedawany w zakresie posiadanych zapasów po cenie 5 zł. za 100 gr. w sklepach monopolowych i tytuniowych, posiadających koncesję na sprzedaż wyrobów specjalnych.

Dalsza produkcja wymienionego tytuniu będzie zależała od opinji palaczy. Z tego też względu jest pożądanem, aby palacze nadsyłali swoje opinje o wyrobie do Dyrekcji Polskiego Monopolu, względnie składali je w sklepach monopolowych w t. zw. „Księdze zażaleń".

Giełda Wileńska w dniu 28. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,92½	—	—
Ruble złote	—	—	4,62¼
Dolarówka za 5 dol.	—		55,25
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	50,40—50,75	
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	162

Wieści z kraju.

BRASŁAW.

Mleczarnie spółdzielcze.

W ostatnich tygodniach Wydział Powiatowy powiatu brasławskiego zorganizował Towarzystwa Spółdzielcze w Opsie, Widzach, Turmoncie i Idołcie gminy drujskiej. Obecnie zaś przystąpił do organizacji mleczarń w Czerniowie, Zawierzu, Zamorzu, Ratkunach i Opsie. Filje mleczarni spółdzielczych uruchomiono w Opsie, Borunach i Głębowszczyźnie.

Sejmik postanowił zaangażować instruktora mleczarstwa, którego zadaniem będzie całkowity nadzór nad mleczarniami spółdzielczemi w powiecie.

Na powyższy cel Wydział Powiatowy asygnował z ogólnego budżetu 2 tys. zł.

OLKIENIKI.

Napad bandycki.

W nocy z 26 na 27 kwietnia b. r. na trakcie pod Olkienikami niewyjaśnieni dotychczas 2 bandyci dokonali na przejeżdżających tamtędy furmanką Józefa Androlonisa i Stanisława Mackiewicza zbrojnego napadu.

Bandyci ukryci byli w krzakach i wyskoczyli do przejeżdżających z gotowymi do strzału karabinami, żądając wydania posiadanej gotówki. Gdy poszkodowani Androlonis i Mackiewicz nie chcieli się zastosować do żądania bandytów, ci zagrozili im rozstrzelaniem. Bandyci obrabowali doszczętnie sterroryzowanych podróżnych i kazali im udać się do domów, bez meldowania o wypadku policji, gdyż w przeciwnym wypadku spotka ich zemsta.

Bandyci rozmawiali pomiędzy sobą po litewsku, skąd można wnosić, że byli to Litwini.

Policja powiatu wileńsko-trockiego prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

WILEJKA POW.

Dla mleczarni spółdzielczych.

Wydział powiatowy sejmiku wilejskiego na ostatniem swem posiedzeniu wyasygnował tytułem zapomogi po 1000 złotych dla mleczarni spółdzielczych w Kraśnem, Chocieńczycach i Kurzeńcu oraz 500 złotych na kontrolę obory przy mleczarni spółdzielczej w Tupalszczyźnie.

SPORT.

Sprawa Stadjonu Sportowego dla Ziem Wschodnich.

W dniu 27 b. m. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem gen. Popowicza zebranie Sekcji Propagandowo Sportowej Komitetu Budowy Stadjonu reprezentacyjnego Ziem Wschodnich. Zebranie zagaił gen. Popowicz, omawiając znaczenie, jakie będzie miał Stadjon dla Wilna i Ziem Wschodnich. Komitet, którego jednym z głównych postulatów jest zajęcie się wychowaniem fizycznem, jak również narodowem, winien znaleźć propagatorów swej idei zarówno w Wilnie, jak i na całym obszarze Ziem Wschodnich. Wilno powinno stać się tym ośrodkiem wychowania fizycznego, na który zwrócone będą oczy innych miast kresowych.

Dla ułatwienia pracy w podjętych zamierzeniach Komitet wyłonił 3 sekcje, a mianowicie: 1) techniczną, 2) propagandowo-sportową i 3) finansową, z których najważniejszą bodaj jest sekcja propagandowo-sportowa, mająca na celu przez urządzanie rozmaitych imprez dochodowych zebrać kapitał na zapoczątkowanie prac przy budowie stadjonu. Zasługuje między innemi na uznanie projekt urządzenia „Tygodnia Sportowego", który ma objąć kwestę, szereg imprez sportowych, teatralnych i widowiskowych.

Stadjon sportowy pomyślany jest łącznie z parkiem, a więc są projektowane: bieżnia (lekka atletyka), strzelnica (100 mtr.), działki piłkarskie, korty tenisowe i trybuna, pod którą zostaną urządzone szatnia, urządzenia higieniczne i t. d.

Po odczytaniu przez przewodniczącego porządku dziennego przystąpiono do wyboru zarządu, który się ukonstytuował, jak następuje: Prezes gen. Bolesław Popowicz, vice-prezes inż. Julian Staszewski, skarbnik p. Stanisław Bolmski i sekretarz p. Jerzy Gołoński,—poczem rozpoczęto dyskusję nad ułożeniem programu pracy.

Ponadto zostały wyłonione dwie podkomisje: propagandowa i sportowa, które opracują wnioski, wchodzące w zakres ich działalności i przedstawią do aprobaty na najbliższe zebranie sekcji. W skład podkomisyj wchodzą: do propagandowej—dr. Stefan Brokowski, mjr. Stefan Kirtiklis, p. Maksymiljan Zalisz i redakcje czasopism „Kurjera Wileńskiego", „Słowa", „Dziennika Wileńskiego" i „Expressu Wileńskiego". Do sportowej—p.p. dr. Aleksander Wińcz, kpt. Włodzimierz Dąbrowski, p. Romuald Czyżewski, kpt. Tadeusz Kawalec, prezes Bohdan Dowbór, p. Józef Grzesiak i Edward Pesz.

Następnie na propozycję przewodniczącego dokooptowano do sekcji następujących członków: pp. G. Piotrowskiego, prof. Aleksandrowicza, prof Weyssenhoffa, ppłk. Zajączkowskiego i w miarę możności członków A. Z. S.

Wznowienie prac na kursie gimn. sportowym ośrodka w. f.

Z dniem 27.IV b. r. rozpoczęły się normalne zajęcia na kursie gimn. sportowym ośrodka w. f.

Ćwiczenia odbywać się będą jak dotąd w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19.30 w sali gimn. Z. Augusta. W pierwszej połowie maja zajęcia na kursie prowadzone będą na boisku sportowem ośrodka w. f. na Pióromoncie.

Oddanie boiska sportowego na Pióromoncie ośrodkowi w. f.

B. stadjon sportowy W. K. S. „Pogoń" na Pióromoncie, administrowany ostatnio przez 3 p. a. c. przekazany został w ostatnich dniach przez władze wojskowe ośrodkowi w. f. Wilno.

Popis Sokołów, który miał się odbyć na Pióromoncie odbędzie się w dniu 3 maja o godz. 12.30 w ogrodzie Bernardyńskim.

Kurs boksu policji państwowej prowadzony od szeregu tygodni przez ośrodek w. f. w szkole przodowników kończy się w d. 30.IV b.r.

Aresztowanie członka bandy fałszerzy 5 i 20-to złotówek.

Onegdaj został aresztowany i odstawiony do Krakowa Geller Juljan zam. Piwna 6, znany na bruku wileńskim z procesu o szpiegostwo. Gellera aresztował specjalnie delegowany z Krakowa komisarz policji śledczej na podstawie zeznań aresztowanych przed paru dniami w Krakowie fałszerzy banknotów. Geller należał do spółki fałszerskiej zakrojonej na szeroką skalę; zadaniem jego było puszczanie w obieg banknotów, co wykonywał w Warszawie i Lwowie przy pomocy pomocników. Sam Geller nie występował nigdzie i tylko dzięki trafowi został zdemaskowany.

KRONIKA.

Piątek 29 kwietnia	Dziś: Roberta Op. Jutro: Katarzyny Seneń. P. Wschód słońca—g. 4 m. 15 Zachód „ g. 18 m. 51

URZĘDOWA

— **W sprawie dokumentów pozostałych w Z. S. S. R.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, na mocy którego wszelką korespondencję w sprawie wydania dokumentów legalizacji, zebrania informacyj od władz wszelkich kierować należy do urzędów konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej w Z. S. S. R. za pośrednictwem M-wa Spr. Zagranicznych. Natomiast potrzebne na ten cel pieniądze winny być przesłane, jako listy wartościowe, pocztą wprost do Polskiego Urzędu Konsularnego na terenie Z. S. S. R z pominięciem M-wa Spr. Zagranicznych oraz bez uprzedniego wyjednywania zezwoleń władz skarbowych z tem, że zawartość listu nie może przekraczać sumy 10 dolarów amerykańskich. (s)

MIEJSKA.

— **Na dożywianie dzieci.** Dowiadujemy się, iż wypłata przyznanej uchwałą b. Rady Miejskiej na dożywianie dzieci szkół powszechnych m. Wilna sumy 4600 zł. (w czem 3000 zł. dla dzieci szkół chrześcijańskich i 1600 zł. dla dzieci szkół żydowskich), nastąpi w Magistracie m. Wilna w dniu 2 maja r. b. (s)

— **Uwadze Komisarjatu Rządu.** Plagą mieszkańców ulicy Bosaczkowej i sąsiednich jest jeszcze od czasów rosyjskich istniejący tam dom publiczny w kamienicy na ul. Bosaczkowej pod Nr. 4-ym. Ściąga on w te strony najrozmaitszego gatunku męty społeczne, przyczem przeróżne awantury z towarzyszącemi im najwstrętniejszemi wyzwiskami są nader częste. Ponadto mieszkanki owego domu (a także i sąsiednich) rzadko kiedy trzymają się dozwolonej im godziny (22-ej) przeważnie znacznie wcześniej wyruszając na zwykłe „polowania".

Wszystkiemu temu przygląda się i przysłuchuje mnóstwo dzieci, bardzo licznie zbierających się zawsze na przylegającym do wspomnianego domu dużym placu, pomiędzy ulicami Bosaczkową, Końską i Wszystkich Św. Niejednokrotnie zdarza się w tej dzielnicy, że dzieci pytają się matek o znaczenie najohydniejszych wyrazów, lub, co jeszcze gorsze, powtarzają je w rozmowach pomiędzy sobą.

Sprawa ta szczególnie aktualną staje się teraz. Na wymienionym placu wkrótce zostanie wykończony t. zw. ogródek dziecięcy, czy coś w tym rodzaju, jako oficjalne miejsce zabaw dla dzieci, urządzone obecnie tam przez Magistrat. Ogródek ten będzie niewątpliwie także i z dalszych dzielnic ściągał dziatwę, która, podobnie jak i rówieśnicy jej stali mieszkańcy tych stron, zupełnie niepotrzebnie będzie się przedwcześnie informowała o wielu różnorakich brudach, bawiąc się przed oknami (sic) zamtura.

Dla dopełnienia niniejszego obrazka dodajemy, że na tejże samej ul. Bosaczkowej niedaleko wspomnianego domu mieści się gimnazjum.

Uważamy za konieczne, aby odpowiednie władze zajęły się szybko i energicznie wyeliminowaniem stamtąd omawianego w niniejszym artykuliku źródła zarazy moralnej, zanim jeszcze mieszkańcy tamtejszej dzielnicy, wraz z dyrekcją wspomnianego gimnazjum wystąpią z odpowiednią petycją, co, jak się dowiadujemy, ma niezadługo nastąpić. (i)

RUCH STRZELECKI.

Zawody eliminacyjne.

Drużyna marszowa Obwodu m. Wilna, stająca w dniu 3 go maja do zawodów marszowych na przestrzeni Białystok — Grodno, odbyła dn. 27 b. m. trening na przestrzeni 44 klm. (Wilno — Niemenczyn — Wilno) z wynikiem następującym: I etap (marsz. drużynowy) w czasie 2 godz. 47 min.; II etap (marsz indywidualny): strzelcy Jagusiński — w 2 g. 41 m., Kochanowski — w 2 g. 54 m., Borkowski — w 3 g. 12 m.

Uczestnicy marszu wrócili w dobrej formie.

Kurs sportowy.

Komenda Okręgu m. Wilna podaje do wiadomości, że termin otwarcia kursu sportowego naznaczony na dzień 28-go b. m. zostaje odwołany do najbliższego zarządzenia.

SAMORZĄDOWA.

— **Sejmik wileńsko trocki** przystąpił do gruntownej naprawy drogi wiodącej z Landwarowa do Trok.

WOJSKOWA

— **Objęcie D. O. K. III przez gen. bryg. Truszkowskiego.** W dniu 24-go b. m. gen. bryg. Truszkowski obejmując D.O.K. III wydał rozkaz powitalny do wszystkich oddziałów D. O. K., w którym podkreślił, że dumnym jest z zaszczytu powierzenia mu przez Ministra Spraw Wojskowych dowództwa okręgu, w którym większość pułków nosi z dumą na swych sztandarach i chorągwiach krzyż „Virtuti Militari", zdobyty w krwawej walce o wyzwolenie Ojczyzny, okupiony ofiarą krwi.

Nawołując do wytężonej pracy dewizą której musi być honor i cnota żołnierska, kończy apelem, że jak pod wodzą Marszałka Piłsudskiego dzielnie walczyły te same pułki w obronie Ojczyzny, tak i dziś pod Jego rozkazami, jako Ministra Wojny, na wielki wysiłek pracy, dla dobra Rzplitej.

— **Odprawa komendantów bataljonów.** W dniu wczorajszym odbyła się odprawa komendantów bataljonów VI-ej Brygady K. O. P.

— **Proporczyki artyleryjskie.** W myśl rozkazu M. S. Wojsk. zostały wprowadzone proporczyki dla oznaczania dowództwa pułku, dywizjonu i baterji w odpowiednim kolorze dla każdej z wyżej wymienionej jednostki.

Równocześnie w przepisach o występowaniu z proporczykami zaznaczono, że baterja występuje bez proporczyków wówczas, gdy znajdują się w składzie formacji występującej ze sztandarem.

— **Wolne miejsca w kinach dla żołnierzy w dniu 3-go maja.** Komenda miasta Wilna zaprosiła właścicieli kin na konferencję, celem ewentualnego ustalenia ilości bezpłatnych miejsc dla żołnierzy garnizonu wileńskiego w dniu 3-go maja.

— **Przygotowania do biegu sztafetowego w dniu 3-go maja.** W związku ze zbliżającym się terminem biegu sztafetowego Wilno—N. Wilejka—Wilno, ośrodek wychowania fizycznego w Wilnie zwrócił się z prośbą o przydzielenie na ten dzień do dyspozycji organizatorów imprez sportowych 2 aut ciężarowych i motocykla. Komendant miasta przyrzekł sprawę tę przychylnie załatwić.

— **Święto pułkowe 13 p. ułanów.** W dniu 30-go b. m. 13 pułk ułanów w N. Wilejce obchodzić będzie 9-ą rocznicę swego istnienia.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 min. 30 mszą św. polową.

— **Kto ma prawo do odroczenia służby wojskowej.** 4 maja r. b. rozpoczyna się w Wilnie powszechny pobór mężczyzn urodzonych w r. 1906 i tych z pośród urodzonych w latach 1904 i 1905, którzy przy poprzednich przeglądach zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej.

Poborowi, posiadający prawo do odroczeń (uczniowie szkół średnich i zawodowych, słuchacze szkół wyższych, jedyni żywiciele rodzin), pragnący uzyskać odroczenie terminu odbycia służby wojskowej winni złożyć niezwłocznie podania do Komisarjatu Rządu.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Uczniom lasek nosić nie wolno.** Wobec często zaobserwowanych wypadków, że uczniowie szkół średnich chodzą po ulicach z laskami, co jest sprzeczne z odnośnemi rozporządzeniami o zachowaniu się młodzieży szkolnej poza szkołą, Kuratorjum Wileńskie wydało zarządzenie, zabraniające młodzieży chodzenia z laskami.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Podziękowanie** w związku z rozwiązaniem Rady Miejskiej m. Wilna.

Związek Pracowników Użyteczności Publicznej niniejszem składa serdeczne podziękowanie byłemu radnemu obywatelowi Godwodowi Józefowi za pełną ofiarności pracę i za należytą obronę interesów robotników i pracującej ludności naszego miasta na terenie Rady Miejskiej.

Bodajby na przyszłość było jaknajwięcej takich radnych w składzie przyszłej Rady Miejskiej i jesteśmy przekonani, że miasto nareszcie odetchnie po skandalicznej gospodarce, prowadzonej przez obecny Magistrat.

— **Związki zawodowe** niescentralizowane — mieszczące się przy ul. Wielkiej, niezależni socjaliści, „drobnerowcy" i Bund urządzają w dniu 1 maja zbiórkę w sali Krengla przy ul. Ludwisarskiej, skąd pochodem udają się na ul. Wielką do swego lokalu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Koła Miłośników Szkoły Twórczej** odbędzie się w sobotę 30 IV o godz. 6-tej wiecz. (punktualnie) w lokalu szk. p. Nr. 39, róg Królewskiej i św. Anny, z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat p. W. Borowskiego, Szkoły nowego typu w Anglji i Ameryce (system Daltoński).
2. Dyskusja.
3. Wolne wnioski.

Na zebranie powyższe zaprasza się członków Koła i gości.

Z POCZTY.

— **Oszustwa z książeczkami oszczędnościowemi P. K. O.** W ostatnich czasach w urzędach pocztowych m. Wilna dokonano szeregu oszustw z książeczkami oszczędnościowemi P. K. O. Oszustwa te polegały na tem, że właściciel książeczki oszczędnościowej po wpłaceniu kwoty zawiązkowej dopisywał w niej fikcyjne wkładki oszczędnościowe na znaczniejszą kwotę pieniężną, fałszując podpis urzędnika i stempel kalendarzowy innego urzędu pocztowego.

Dla zmylenia czujności funkcjonarjuszów pocztowych, co do tożsamości osoby podejmującej doraźną wypłatę a właścicielem książeczki, fałszerz pobierał w urzędzie pocztowym, w którym wystawiono książeczkę oszczędnościową P. K. O., najwyższą dopuszczalną kwotę przy wpłatach doraźnych.

Wobec tego Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów rozesłała do wszystkich podległych sobie urzędów pocztowych okólnik, w którym nakazuje zwiększyć środki ostrożności i roztoczyć specjalną kontrolę przy wydawaniu należności na książeczki oszczędnościowe P. K. O. (s)

ZABAWY.

— **Czarna Kawa Związku Strzeleckiego.** W poniedziałek dn 2-go b. m. o godz. 9-ej wiecz. w salonach Domu Oficera Polskiego odbędzie się Czarna Kawa z tańcami na rzecz Związku Strzeleckiego. Będzie to jeden z najpiękniejszych dancingów towarzyskich wiosennego karnawału. Tańce odbywać się będą oczywiście przy dźwiękach nieodzownego jazzbandu.

Zaproszenia na ten piękny wieczór są już w ruchu. Zainteresowanie zabawą ogromne. Opłata przy wejściu wynosi 3 złote. Osoby, któreby wypadkowo nie otrzymały zaproszeń, zechcą się zwrócić po nie w sobotę od godz. 4 do 6-ej po południu lub w niedzielę od godz. 12 do 2-ej po południu do Domu Oficera Polskiego, gdzie członkowie Komitetu Organizacyjnego pełnić będą specjalne dyżury.

Na wileńskim bruku.

— **Przygody skórek.** Skórki baranie, a było ich 130 kilogr., wartości 5000 zł. były z początku u braci Kerzler zam. przy ul. Zwierzynieckiej 18, jako u swych prawnych posiadaczy.

Czy dobrze im tam było—nikt tego nie wie.

Dowiedzieli się jednak o nich Józef Pawłowicz ze Zwierzynieckiej 15 i Berko Płocikow z Koziej 8 i postanowili zmienić im miejsce pobytu.

Zakradli się więc do składu i wszystkie skórki od Kerzlerów przenieśli do swojego „składu" w jednej ze znanych „malin" złodziejskich.

Nie mieli jednak szczęścia.

Policja bowiem jakimś cudem dowiedziała się o „składzie" i gdy przyszedł Izrael Gwalicher z Wiłkomierskiej 69, po odbiór skórek od swych „dostawców". Pawłowicza i Płocikowa — przytrzymano całą kompanję i załadowano do „ula".

Skórki zaś znów wróciły na miejsce swego poprzedniego pobytu, to jest do braci Kerzler.

— **Podczas obławy,** którą przeprowadził kierownik 1 komisarjatu w różnych podejrzanych miejscach, wykryto dwa potajemne wyszynki wódki oraz złapano Feliksa Stankiewicza i Michała Koszczewskiego z Legjonowej 46, gdy kradli drzewo opałowe z kuchni Franciszkanów przy ul. Trockiej 14.

— **Otruł się** nieznaną trucizną Bolesław Nartusewicz z Piłsudskiego 37. Pogotowie przewiozło go do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł.

Przyczyną—brak środków do życia.

— **Troje dzieci w sądzie** znaleziono. Jedno 6 letnie, drugie 3 letnie i trzecie 1 roczne.

Przy dzieciach były kartki z wypisanemi imionami, nazwiskiem i adresem rodziców.

Dzieci odesłano do rodziców.

— **Dziewczynkę** 7-mio miesięczną znalazła Barbara Górska w bramie domu Nr. 5 przy ul. Stefańskiej.

Dziecko umieszczono u Dzieciątka Jezus.

RÓŻNE.

— **Obchód 1-go maja w Wilnie.** Jak w latach ubiegłych, tak też i w tym roku pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami robotniczemi nie doszło do zgody na urządzenie wspólnego pochodu, któryby objął związki zawodowe z pod znaku P.P.S. niescentralizowane Klasowe Związki Zawodowe, Bund, Paalej Sjon. i t. d. P.P.S. urządza osobny pochód z ulicy Kijowskiej do Sali Miejskiej i z powrotem.

Od szeregu dni prowadzone są między naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Kirtiklisem i przedstawicielami poszczególnych związków konferencje dla usunięcia pewnych spornych punktów uroczystości pierwszomajowych.

Z jednej strony przedstawiciele związków domagają się gwarancji, że podobne bandyckie napady zorganizowanych bojówek endeckich jakie zdarzyły się ubiegłego roku więcej się nie zdarzą, z drugiej Wydział Bezpieczeństwa stawia warunek sine qua non, by w czasie pochodu nie było napisów antypaństwowych.

Tak jednak, czy inaczej, zgoda ze strony władz urzędowych na urządzenie pochodu zasadniczo nastąpiła.

— **Konferencja w sprawie obchodu 1-go maja.** Wczoraj odbyła się u Komisarza Rządu konferencja w sprawie obchodu 1-go maja w Wilnie, w której wzięli udział komendant policji m. Wilna nadkom. Reszczyński i kom. Nowakowski.

Na konferencji omawiano sprawy bezpieczeństwa.

— **Wycieczka amerykańska w Wilnie.** W drugiej połowie maja przyjeżdża do Wilna wycieczka Polaków amerykańskich w liczbie 500 osób, zorganizowana przez Amerykańskie Zjednoczenie Polsko-Katolickie.

Wycieczka przybywa do Gdańska w dniu 1-go maja b. r.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. komedja w 3 aktach Aleksandra Czaplickiego „Bajka".

Ceny miejsc zwykłe.

— Jutro z powodu koncertu Ginsburga przedstawienie „Bajki" odwołane.

— W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Bajka", o godz. 8-ej wiecz. „Cyd" Corneille'a Wyspiańskiego. Przedstawienie zakupione.

— **Pożegnalny występ G. Ginsburga.** Jutro o godz. 8-ej wiecz. przed wyjazdem zagranicę, wystąpi z wielkim recitalem fortepianowym po raz ostatni w Wilnie w Reducie laureat międzynarodowego konkursu Chopinowskiego Grzegorz Ginsburg, który dał się poznać ze swej mistrzowskiej gry Wilnu, nierównanie interpretując utwory Chopina i Liszta na poprzednim koncercie w Teatrze Polskim.

Bilety sprzedaje biuro „Orbis".

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro „Simona" Devala.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 3 m. 30 pp. sztuka Bernauera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie".

— **Przedstawienie w dniu 3-go maja.** 3 go maja przedstawienie uroczyste o godz. 3 m. 30 popoł. widowisko dla młodzieży „Damy i Huzary" Al. Fredry, wieczorem zaś o godz. 8 m. 15 po przemówieniu prof. J. Wierzyńskiego i odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego wystawioną zostanie komedja staropolska J. Kraszewskiego „Radziwiłł panie kochanku".

Oba przedstawienia odbędą się na rzecz Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Radjo.

PIĄTEK 29 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikat meteorologiczny.
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.30. Wykład dla maturzystów z cyklu „Historja Polski" wygłosi prof. Henryk Mościcki.
16.00. Wykład dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna" wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski.
16.30. Komunikat harcerski.
16.45. Program dla dzieci: „Wiesław" Brodzińskiego.
17.40. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: p. Józef Oziminski (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (fortepian). Utwory: H. Vieuxtempsa, Z. Stojowskiego, Andrzejowskiego, Szymanowskiego, Fitelberga i in.
18.00. Komunikat meteorologiczny.
18.40. Rozmaitości.
19.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.
19.55. Komunikat rolniczy.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. W czasie przerwy koncertu wieczornego nadany będzie komunikat Messager Polonais w języku francuskim. Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Program koncertów zagranicznych.

Rzym 422,6 m.

20.45. „Wachlarz", opera Cuscina (wyjątki).

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

20.05. „Kobieta czterdziestoletnia", sztuka Sil. Vara.

Praga 348,9 m.

19.30. Koncert praskiego konserwatorjum muzycznego.

Gdańsk 272,6 m.

20.10. Wieczór operowy (utwory Lortzinga).

Audycje muzyczne na krótkie fale.

Zakłady Philipsa w Eindhoven (Holandja) będą nadawały audycje muzyczne na krótkie fale (30.2 mtr.) dziś od godz. 18—22 i jutro od godz. 18—22.

Z sądów.

Opłaty sądowe.

Zgodnie z nowem rozporządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości, opłaty w postępowaniu hipotecznem (za wyjątkiem opłat hipotecznych od skarg apelacyjnych na decyzję wydziałów hipotecznych), opłaty w postępowaniu rejestracyjnem, opłaty stosunkowe w postępowaniu upadłościowem, opłaty w sprawach karnych, koszty postępowania w sprawie oraz wszelkie inne opłaty w sprawach karnych, jeśli wysokość ich przewyższa 50 zł. winny być uiszczone wyłącznie gotówką. Opłaty gotówkowe mogą być wnoszone do Kas Skarbowych bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej. Niezależnie od tego opłaty mogą również przyjmować, na podstawie obowiązujących przepisów — sądy wszystkich instancyj, oraz specjalni poborcy Ministerstwa Sprawiedliwości, notarjusze, pisarze hipoteczni i komornicy z tem jednak zastrzeżeniem, że sądom pokoju wolno przyjmować kary grzywnościowe jedynie w tych wypadkach, gdy są one płacone bezpośrednio przez strony (bez udziału egzekutorów). (s)

Kosmetyka jurydyczna.

W ubiegłym roku Wileńskie Biuro Meldunkowe segregując dokumenty, dostarczone dla przemeldowania, zaobserwowało w dowodzie osobistym Lei Kapelusznik w rubryce Rok urodzenia zmieniony rok 1895 na 1898.

Leja Kapelusznik została postawiona w stan oskarżenia z art. 442 K. K. i wczoraj zasiadła w tutejszym Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych.

Oskarżona tłumaczy się, iż niewie, kto zmienił w paszporcie liczbę 5 na 8 Przypuszcza, że ktoś uczynił to przez żart. Na dowód prawdy przytacza okoliczność, że równocześnie z dowodem osobistym została przesłana do Biura Meldunkowego karta meldunkowa, na której oskarżona własnoręcznie napisała liczbę 1895. Obrońca oskarżonej wobec tych wyjaśnień, które zostały potwierdzone przez przewód sądowy, miał ułatwione zadanie. Obrócił wszystko w żart, nazywając to „kosmetyką jurydyczną", uprawianą powszechnie przez płeć piękną. Kobiety fałszują twarz, toaletę i t. d.—dlaczegoż nie miałyby więc fałszować — co zresztą weszło już do ich zwyczaju—i swoich lat.

Sędzia Jundziłł w trybie uproszczonym wydał wyrok uniewinniający. (Zdan.)

Banda Gromobojowej.

W kwietniu 1925 roku organa bezpieczeństwa złapały na gorącym uczynku dokonywania kradzieży w mieszkaniu Melanji Churbowskiej znanych złodziei warszawskich Bolesława Łęka i Bronisława Wiszniewskiego. Nowiuteńkie garnitury na złodziejach naprowadziły policję na ślad, iż pochodzą one z kradzieży, popełnionej przed kilkoma tygodniami w sklepie galanteryjnym Załkindów. Aresztowani jaknajkategoryczniej temu zaprzeczyli. W kilka dni później został zatrzymany od dawna poszukiwany złodziej Witalis-Stanisław Kluczyński, utrzymujący się wraz ze swą kochanką Gromobojową z kradzieży. W miesiąc potem doaresztowano jeszcze Józefa Maciańskiego i Oszera Winiskiego, w którego mieszkaniu znaleziono różne rzeczy, pochodzące z kilkudziesięciu kradzieży.

Prowadzone w dalszym ciągu śledztwo ujawniło, iż wszyscy aresztowani należeli do jednej, dobrze zorganizowanej bandy złodziejskiej, na której czele stali Witalis Kulczyński i jego kochanka Gromobojowa.

Na podstawie znalezionych w mieszkaniu Oszera Winiskiego rzeczy policja dowiodła, iż aresztowana banda dokonała kilkadziesiąt większych kradzieży.

Kradzież listów zastawnych u ks. Kuchty na łączną sumę 40.000 rb., kradzież u Janiny Kirtiklisowej na 2000 zł. i szereg innych — wszystko to są sprawki pomysłowej bandy złodziejskiej.

W pierwszej instancji zostali skazani: Witalis-Stanisław Kulczyński na 12 lat, Dominika Gromobojowa na 10 lat, Bolesław Sęk na 7 lat, Bronisław Wiszniewski na 6 lat, Józef Maciański na 4 lata — wszyscy na c. więzienie, oraz Oszer Winiski za paserstwo na 6 miesięcy domu poprawy.

W dniu wczorajszym sprawa ta była przedmiotem rozpraw w Sądzie Apelacyjnym, który unieważnił wyrok Sądu Okręgowego i zmniejszył skazanym karę: Witalisowi-Stanisławowi Kulczyńskiemu do 8 lat c. więzienia, Gromobojowej, Łękowi i Wiszniewskiemu do 6 lat domu poprawy, Maciańskiemu do 2 lat domu poprawy, a Oszera Winiskiego zupełnie uniewinnił. *Zdan.*

Rozmaitości.

Przygoda pewnego dyplomaty.

Pewien ambasador wielkiego mocarstwa miał przedstawić swe listy wierzytelne papieżowi. W ostatniej chwili okazało się, że ceremonjał wymaga wymiany zdań oficjalnych po łacinie. A nasz dyplomata, jak na złość, o języku starożytnych Rzymian nie ma pojęcia.

Co tu robić? Zasiadł staruszek z sekretarzem, i ten mu klaruje.

— Pan ambasador wchodzi, przyklęka i mówi:

Sanctissime Pater (Ojcze najświętszy). Papież panu odpowie:

Carissime fili (synu ukochany). Wtedy pan poda listy wierzytelne i oświadczy:

Habeo documenta (mam papiery). Papież pobłogosławi panu, a pan przyklęknie znów i rzeknie:

Non sum dignus (nie jestem godzien). Ano, dobrzel Ambasador wykuł lekcję i pomaszerował do Watykanu. Aliści z wielkiego wzruszenia poplątała mu się przeklęta łacina.

Przyklęknął i powiada:

Carissima papa (ukochana papieżu). Papież uśmiechnął się lekko i odparł:

Non sum mulier (nie jestem kobietą).

Ambasador na to:

Habeo documenta (mam dokumenty).

Wyobraźcie sobie miny papieża kardynałów, prałatów. Papież tupnął nogą:

Asinus! (osioł).

Non sum dignus (nie jestem godzien) — odrzekł przyklękając skromny ambasador.

Historja milczy o tym, co nastąpiło dalej.

Do litościwych serc społeczeństwa polskiego.

Staruszek 73-letni, wysiedlony przymusowo wraz z 71-letnią żoną z Litwy Kowieńskiej—odwołuje się, z powodu braku środków do życia, do ofiarności publicznej czytelników Kurjer a Wileńskiego". Sprawę tej nieszczęśliwej rodziny gorąco popieramy.

Ofiary w gotówce oraz pod postacią ubrań i bielizny, uprasza się składać w administracji Kurjera Wileńskiego", ul. Jagiellońska 3. Nazwiska ofiarodawców każdorazowo ogłaszane będą na tem miejscu. 4106

JACK LONDON.

MIK.

53)

Collins skończył przemowę i zaczął przedstawienie. Próba sama prędko się skończyła. Sam nie wsiadł nawet do połowy, gdy już leżał na ziemi. Sześć prób, powtarzanych jedna za drugą, nie doprowadziło do lepszych rezultatów; przy ostatniej Sam pozostał na grzbiecie Barneya około dziesięciu sekund i wreszcie zleciał na piasek przez głowę muła. Sam wyszedł z areny, potrząsając głową i trzymając się za bok. Przyszła kolej na tamtych chłopców. Doświadczeni akrobaci, umieli spadać w sposób zadziwiający. Sam ochłonął z wrażenia i zbliżył się znowu. Wreszcie wszyscy trzej jednocześnie zaatakowali Barneya, usiłując wsiąść na niego każdy z innego miejsca. Strząsnął ich z siebie jak muchy i spadali wszyscy jeden na drugiego. Przy jednej próbie dwaj biali chłopcy stali na uboczu, starając się złapać oddech po bolesnym upadku, lecz przewrócił ich Sam, spadający z muła,

„Proszę pamiętać że to prawdziwy muł", rzekł Collins do pana ze sztywnemi wąsami. „Jeśli kto obcy zechce pokusić się o pieniądze tem lepiej. Prędko im się odechce. Niema człowieka, któryby mógł siedzieć na nim w ciągu jednej minuty... Jeśli pan nie zaniedba kolca przy ćwiczeniach, powinien stale bać się kłucia. Nigdy tego nie zaniedbać. Niech o tem nie zapomina. Gdyby zaszła kilkudniowa przerwa, odbyć kilka ćwiczeń z kolcem przed samym rozpoczęciem występu, inaczej może zapomnieć i obiec arenę z pierwszym lepszym obcym człowiekiem na grzbiecie.

„Gdyby ktokolwiek zdołał jednak wsiąść jakimś niezrozumiałym sposobem, trzeba, żeby zawsze Sam był w pobliżu, lub którykolwiek z tych trzech, niech podejdzie wówczas z kolcem przywiązanem do dłoni i dotknie go. To będzie koniec dla śmiałka. Pan nie może przegrać, a publiczność będzie miała powód do śmiechu.

„Teraz szczyt wszystkiego! Uwaga! To największa radość widzów. Do roboty wy dwaj! Sam! gotowe!"

Podczas gdy biali chłopcy usiłowali wsiąść na Barneya z każdej strony i odwracali jego uwagę. Sam w nagłym przystępie złości i rozpaczy, wskoczył z zewnątrz poprzez sznury, objął szyję Barneya rękami i nogami i przytulił głowę do głowy muła. Barney zaczął bić tylnemi nogami, jak wyuczyły go liczne ukłucia w szyję i głowę, których nieraz już doświadczył.

„Nic się nie stanie," oznajmił Collins, gdy Barney stanął dęba i rzucał się po arenie. „Niema żadnego niebezpieczeństwa. Nigdy nie upadnie na wznak. To muł, przytem zbyt mądry. Zresztą, gdyby nawet tak się stało, Sam powinien tylko puścić go i upaść na bok".

Po skończonym występie Barney z radością powitał łańcuch, wyprowadzono go z areny i wręczono Francuzowi.

„Będzie długo żyć, — niech pan mu się przypatrzy", mówił dalej Collins. Doskonałe przedstawienie, razem z panem czterech artystów, oprócz muła i oprócz jakichś głupców z pośród widzów. Odrazu można iść na scenę, i tanio, za pięć tysięcy".

Francuz skrzywił się, słysząc kwotę.

„Niech pan policzy", ciągnął dalej Collins. „Zarobi pan przynajmniej tysiąc dwieście tygodniowo, osiemset czystego zysku zapewnione. W ciągu sześciu tygodni czysty zysk zwróci panu wyłożoną sumę, ręczę panu za sto tygodni pełnej widowni i jeszcze będą wołać o więcej. Chciałbym być młodym i wolnym. Poszedłbym z nim sam w świat szukać szczęścia, mógłbym zrobić majątek".

Barney został sprzedany, opuścił Szkołę Zwierząt w Cedarwild, przeszedł do niewoli kolca, by wywoływać wybuchy radości i śmiechu wśród chciwych zabawy widzów.

XXVII.

„Cała rzecz w tem, Johny, że uczuciem nie można nauczyć psów sztuk zawodowych, na tem polega różnica pomiędzy psem a kobietą", rzekł Collins do swego asystenta. „Wiesz, jak to jest z psem. Z miłości dla ciebie nauczy się leżeć i wstawać i przewracać się i innych głupstw w tym rodzaju. Skoro pewnego pięknego dnia zechcesz, by wystąpił wobec twych przyjaciół, wszystko ulega zmianie, wpada w podniecenie, głupieje i nie możesz nic na nim wymóc. Zupełnie tak jak dziecko. Traci głowę w towarzystwie, zapomina o całem wyszkoleniu i tylko ci wstyd przynosi".

„Tymczasem na scenie, pies musi wykonywać prawdziwe sztuki, których nie lubi, których nienawidzi. Gdyby nawet pies nie był zupełnie zdrów, jakieś lekkie przeziębienie, albo nawet zły humor. Cóż masz uczynić? Przeprosić zebraną publiczność? Przytem na scenie program idzie jak zegarek. Występ rozpoczyna się z uderzeniem zegara, masz wszędzie od jednego do siedmiu numerów, stosownie do czasu, jaki ci wyznaczono. Twoje psy powinny wystąpić na dany znak. Niema pieszczot, prośby, ani wyczekiwania. Jeden tylko na to sposób. Powinny wiedzieć, że gdy zaczynasz, mają cię słuchać".

„Psy nie są głupie", odrzekł Johny. „Wiedzą doskonale, kiedy się istotnie coś od nich wymaga".

„Oczywiście", potwierdził Collins". „W chwili, gdy ostro się do nich bierzesz, zabierają się dzielnie do pracy. Zmiękniesz — i natychmiast zaczną się mylić w najlepiej wyuczonych sztukach. Powinny stale odczuwać lęk. Jeśli ich nie utrzymasz w grozie, ani się spostrzeżesz, jak będziesz musiał prosić, by raczyły występować — nieraz nadaremnie w dodatku".

W pół godziny później Mik usłyszał, chociaż nie zrozumiał ani słowa, jak mistrz pouczał innego asystenta

„Najlepsze są rasy skrzyżowane, mieszańce, Charles. Na dziesięć psów rasowych ani jeden nie będzie tak dobry jak one, chyba, że będzie tchórzem z natury, tem właśnie różnią się one od ras krzyżowanych. Mają gorącą krew, jak konie rasowe. Są wrażliwe i dumne. Najgorsza jest duma. Zapamiętaj dobrze. Urodziłem się w tem przedsiębiorstwie i studjowałem je całe życie. Osiągnąłem powodzenie. Jedna jest tylko przyczyna tego powodzenia. Ja wiem. Zapamiętaj. Ja wiem".

„Z drugiej strony mieszańce są tańsze. Nie potrzebujesz się lękać, że je stracisz, lub, że zanadto je zmęczysz. Zawsze możesz kupić nowe i za niewielkie pieniądze. Uczenie ich mniej kłopotliwe. Możesz im narzucić strach. Tego brak psu rasowemu. Nie narzucisz mu strachu".

„Wybij dobrze kundla—co zrobi? Będzie lizał twą rękę, stanie się posłuszny, będzie pełzał przed tobą i uczyni wszystko co zechcesz. To niewolnicy—kundle nie są niczem innem. Brak im odwagi, pies tresowany nie potrzebuje odwagi. Potrzebny ci strach. Spróbuj wybić psa rasowego — zobaczysz co się stanie. Czasami zdychają. Widziałem takie wypadki. Jeśli zaś nie zdechną, co czynią? Stają się złe lub uparte, czasami i jedno i drugie. Czasami rzucają się i gryzą. Możesz je zabić, lecz nie powstrzymasz od rzucania i gryzienia. Czasami robią się posępne i uparte. To najgorsze. Stosują bierny opór—jak nazywam. Zaprzestają walki. Możesz je zabić, lecz nic ci stąd nie przyjdzie. Podobni w tem do chrześcijan, których przypiekano na rożnie, lub gotowano w oleju. Mają swoje zdanie i niema sposobu, aby to zdanie zmieniły. Raczej życie stracą... tak też czynią. Miałem takie wypadki. Sam się wówczas uczyłem... nauczyłem się pozostawiać w spokoju zwierzęta rasowe. Zawsze cię pobiją. Poznają ciebie, lecz ty ich nigdy nie poznasz. Traci się dla nich czas i cierpliwość, przytem są bardzo kosztowne".

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" [illegible]

Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.

Redaktor w/z A. Faranowski